

Ks. Edward Walewander

Katolicki Uniwersytet Lubelski Jana Pawła II

DOMINIKANIE W OŁTARZU KRASNOBRODZKIEGO SANKTUARIUM

Krasnobród, piękne uzdrowiskowe miasto nad Wieprzem, ma swoją dość długą historię, w dużej mierze kształtowaną dzięki dominikanom, którzy przez dwa stulecia budowali tu silną duchową więźbę nie tylko w obrębie tejże miejscowości, ale także w całym regionie, a to dzięki pobożności maryjnej, promieniującej z tamtejszego sanktuarium. Kasata zakonu w 1864 r., będąca haraczem płaconym samodzierżawiu carskiemu za patriotyzm zakonników w czasie powstania styczniowego, nic pod tym względem nie zmieniła, gdyż parafia, kierowana już przez kapłanów diecezjalnych, kontynuowała w tym względzie pobożność dominikańską i tak jest bez mała do dzisiaj.

Trwałym śladem tej pobożności są między innymi rzeźby w ołtarzu głównym sanktuarium, przedstawiające czterech dominikańskich świętych.

Początki kultu maryjnego w Krasnobrodzie sięgają połowy XVII w. W 1664 r. ówczesni właściciele Krasnobrodu sprowadzili z Janowa Lubelskiego dominikanów, którzy przyczynili się do rozwoju kultu Matki Boskiej. Znani z gorliwego kaznodziejstwa dominikanie byli przeważnie lokowani wszędzie tam, gdzie trzeba było podejmować gruntowną działalność apostołską lub gdzie Kościół był zagrożony ze strony innowierców. Taka właśnie sytuacja była wtedy w Krasnobrodzie.

Parafia krasnobrodzka została erygowana w 1679 r., czyli kilkanaście lat po przybyciu dominikanów. Do 1772 r. należała do diecezji chełmskiej, a po I rozbiórce Polski – do diecezji przemyskiej. W 1805 r. Krasnobród znalazł się w nowo powstałej diecezji lubelskiej. Stan taki trwał do 1992 r., kiedy włączono go do utworzonej wówczas diecezji zamojsko-lubaczowskiej.

Kres działalności dominikanów na Roztoczu położyły rządy cara Aleksandra II. Duża część ziem polskich, zwłaszcza tych na wschodzie, była wówczas pod zaborem rosyjskim. Car ten w ramach represji po powstaniu styczniowym ukazem z 27 października 1864 r. zniósł większość

klasztorów w Królestwie Polskim, w tym także konwent krasnobrodzki¹. Kasata klasztorów była ogromnym ciosem dla duszpasterstwa. Od kasaty duszpasterstwo w Krasnobrodzie prowadzi księża diecezjalni.

Carat rosyjski na różne sposoby ograniczał działalność Kościoła katolickiego, propagował natomiast prawosławie. Na osłabienie religijności Polaków najbardziej wpływał dotkliwy brak kapłanów.

Po upadku powstania styczniowego na fali wspomnianego propagowania prawosławia również w Krasnobrodzie wybudowano cerkiew, która miała być znakiem nowego rosyjskiego porządku. Jej uposażeniem był folwark Ruskie we wsi Dominikanówka, który wcześniej, od końca XVII w., należał do krasnobrodzkich dominikanów. Nazwa wsi pochodzi oczywiście od św. Dominika. W świadomości mieszkańców tkwi jednak jeszcze dzisiaj dawna jej nazwa – Ruskie, pewnie dlatego, że od lat sześćdziesiątych XIX w. wspomniany folwark był uposażeniem cerkwi prawosławnej².

Czyż jednak można skasować spuściznę ducha przez zlikwidowanie klasztoru? Czy podobizny św. Jacka, św. Dominika, św. Wincentego Ferreriusza (albo Ferrariusza), św. Tomasza z Akwinu i wielu innych świętych, których dominikański wzorzec świętości ukształtował, a którzy go potem przy Bożej pomocy zasiali w chłopskich duszach, nie towarzyszyły wiernemu ludowi od kołyski aż po trumnę? Czyż oczy dziecka wpatrzone w czasie sumy w te tajemnicze postaci na ołtarzach nie utrwały w duszy prawd ledwo może wówczas rozumianych, czerpiących jednak ze skarbnicy dominikańskiego ducha? Wartości, jakie przekazywał nie tylko kościół, świątynia, tradycję wypędzonych białych ojców przekazywano w domach. Mówiły o nich Boże Męki, święci w poszczególnych miejscowościach i na rozstajach dróg, nazwy mijanych wsi, takich jak Dominikanówka czy Jacnia. Tak wielkie bogactwo, z którego trudno nie czerpać. To prawda, że ten „nawyk dominikański” wchodził przez pokolenia niejako w krew. Już niekiedy nie wiedzano po domach, skąd wzięły się niektóre zwyczaje, modlitwy, patronowie. Wiedzano tylko, że są swoi, swojscy nawet. I chyba brano od nich coś dla życia, jakąś część ich świętości, nieudolnie zapewne odzwierciedlaną, ale żywo obecną. I to jest ważne. Autor tych słów czuł to wszystko, a pełna świadomość wartości owego źródła przyszła doń nieco później poprzez studium teologii.

Przyjrzyjmy się bliżej czterem postaciom świętych dominikanów z głównego ołtarza krasnobrodzkiego sanktuarium, chyba mało znanym przez parafian, a bodaj w ogóle nieobecnym w świadomości pątników, tym bardziej zaś turystów. Poznajmy te postacie kolejno, patrząc od lewej do

¹ M. Kościński *Dominikanie w Krasnobrodzie (1664–1864). Dzieje kościoła i klasztoru*, Lublin 2008, *passim*.

² E. Walewander, *Krasnobród. Sanktuarium i duszpasterze*, II wyd., Lublin 2018, *passim*.



Figury dominikanów w oltarzu w sanktuarium w Krasnobrodzie. Fot. Ewa Monastyrska

prawej strony ołtarza. Nad nimi widnieje cudowny obraz Matki Boskiej Krasnobrodzkiej, a jeszcze wyżej obraz Nawiedzenia św. Elżbiety przez Matkę Najświętszą. Jest to główny patronat świątyni.

Pierwszy z lewej to **Święty Jacek** (łac. *Hyacinthus*, z gr. ὑάκινθος [*hyakinthos*], oznaczający kwiat hiacynt, który według mitologii greckiej wyrósł z krwi pięknego królewicza spartańskiego o takim imieniu, zranionego śmiertelnie przez Apollina za sprawą Zefira), ze szlacheckiego rodu Odrowążów. Urodził się około 1200 r. w Kamieniu Śląskim. W młodości wyjechał do Włoch, gdzie w latach 1220–1221 poznał św. Dominika i jego nowo powstały zakon. Po powrocie do Polski osiadł w Krakowie przy kościele Świętej Trójcy. Stamtąd wyruszył na misje do Kijowa (1228–1232), a później do Prus. Z jego pobytem w Kijowie jest związana legenda, opowiadająca, że kiedy uchodził z zagrożonego miasta, ratował z kościoła Najświętszy Sakrament. Gdy to czynił, miała przemówić do niego figurka Matki Bożej: „Zabierasz Syna, a mnie zostawiasz?”. Jacek więc w prawą rękę chwycił wtedy figurkę Maryi, ratując również i ten święty znak. Fakt ten sprawił, że atrybutem (znakiem rozpoznawczym) tego świętego jest monstrancja i figurka Matki Najświętszej.

Z inicjatywy św. Jacka powstawały liczne klasztory, a jego kaznodziejstwo budziło tak wówczas potrzebne nowe powołania kapłańskie. Nie dziwi, że w okresie prężnej działalności krasnobrodzkich dominikanów powstała na terenie ich parafii wieś otrzymała nazwę Jacnia, która upamiętnia w ten sposób św. Jacka. Pierwsza wzmianka o niej pochodzi z 1722 r.

Święty Jacek zmarł 15 sierpnia 1257 r. w Krakowie. Nazywany jest Światłem ze Śląska (łac. *Lux ex Silesia*), Apostołem Słowian, a także Apostołem Północy i Różańca.

Dalej na prawo w krasnobrodzkim ołtarzu jest **Święty Dominik** (łac. *Dominicus*, czyli „Pański”, od *Dominus*). Urodził się około 1175 r. w miejscowości Calaruega w Hiszpanii jako Domingo Nuñez de Guzmán. Studiował w Palencji. Dzięki biskupowi swojej diecezji Osma poznał niemal całą ówczesną Europę z jej problemami społeczno-religijnymi. Na południu Francji szerzyła się wówczas groźna herezja albigensów, atakująca między innymi zbyt świecki styl życia wyższego duchowieństwa. W celu przeciwdziałania szerzeniu się herezji Dominik podjął się organizowania wędrownych misji. Misjonarze mieli prowadzić styl życia w ewangelicznym ubóstwie i prostocie. Tak więc wokół Dominika zaczęła gromadzić się coraz większa grupa podobnych zapaleńców, z czego z czasem powstała myśl powołania nowego zgromadzenia zakonnego. Jego celem miało być katechizowanie jak najliczniejszych rzesz wiernych. W 1215 r. Dominik i jego towarzysze złożyli śluby zakonne i nazwali się Zakonem Kaznodziejskim (łac. *Ordo Praedicatorum*, z czego pochodzi siglum zakonne OP, stawiane przy nazwiskach przez jego członków). Popularnie nazywani są od imienia założyciela dominikanami (łac. *Dominicani*), tak jak franciszkanie (*Franciscani*) od Franciszka (wewnętrzna częśćka *an*, tzw. infiks, oznacza pochodzenie od kogoś lub skądś). Trzy lata później papież Honoriusz III zatwierdził zakon.

Łacińska nazwa *Dominicani* jest niekiedy oryginalnie modyfikowana do postaci *Domini canes*, co oznacza „Pańskie psy” i nawiązuje do jednego z dominikańskich herbów – psa trzymającego w pysku płonącą pochodnię, co miało znaczyć, że dominikanie są wierni jak psy Kościołowi i wierze oraz jej propagowaniu jako *praedicatores*.

Bardzo szybko zaczęły powstawać klasztory. W wielu krajach zakonnicy rozpoczęli głoszenie misji ludowych. Zakon ma też wielkie zasługi na polu naukowym, dominikanie bowiem aktywnie uczestniczyli w inicjowaniu i prowadzeniu uniwersytetów i innego rodzaju szkół. Jeszcze za życia Dominika do zakonu wstąpili pierwsi Polacy – znany już nam św. Jacek oraz błogosławiony Czesław Odrowążowie.

Cała charyzma św. Dominika oraz duchowość dominikańska streszcza się w znanej łacińskiej dewizie, przypisywanej właśnie św. Dominikowi: *Contemplare et contemplata aliis tradere* („kontemplować, w domyśle oczywiście Boga, i owoce tej kontemplacji przekazywać innym”). Dominik i dominikanie stali się także najgorliwszymi apostołami modlitwy różańcowej. Nie dziwi zatem, że atrybutem św. Dominika (jego łacińskie imię *Dominicus* znaczy „należący do Pana”) jest między innymi trzymany przezeń w ręku różaniec.

Dominik zmarł 6 sierpnia 1221 r. w Bolonii. Kiedy pod koniec XVII w. hrabia Aleksander Tarnowski ofiarował dominikanom krasnobrodzkim folwark Ruskie, zakonnicy zmienili nazwę miejscowości na Dominikanówka, nadając tym samym świętemu założycielowi zakonu patronat nad miejscowością.

Kolejna figura w krasnobrodzkim ołtarzu przedstawia **Świętego Wincentego Ferreriusza** (łac. *Vincentius Ferrerius*). Przydomek Ferreriusz pochodzi od jego nazwiska rodowego Ferrer, chociaż w jakiś sposób łączy z łacińskimi słowami *ferrum*, czyli „żelazo”, i *ferreus*, czyli „żelazny”, ale i „mocny, nieugięty”. Urodził się w 1350 r. w Walencji w Hiszpanii. W wieku 17 lat wstąpił do dominikanów, gdzie rozpoczął długie i gruntowne studia. W 1399 r. ciężko zachorował. Będąc bliski śmierci, miał widzenie św. Dominika i św. Franciszka, którzy zlecili mu po wyzwoleniu z choroby głosić Ewangelię na całym świecie. Wincenty stał się zatem wędrownym kaznodzieją. Nie szczędząc sił, przemierzył Hiszpanię, Francję, Szwajcarię i Włochy. Prowadził życie bardzo surowe i pełne umartwień. Wszędzie nawoływał do pokuty. Należał do największych kaznodziejów późnego średniowiecza. Zwyczajem pobożności tego czasu wielu podejmowało pokutę publiczną, na przykład biczowanie. Częstym skutkiem jego przepowiadania były gromadne nawrócenia.

Styl przepowiadania, jaki reprezentował św. Wincenty Ferreriusz, jak i jego osobowość najwidoczniej bardzo odpowiadały zapotrzebowaniom duszpasterskim krasnobrodzkich dominikanów. Zaraz na początku swojej działalności w Krasnobrodzie zakonnicy wybudowali obok pierwszego drewnianego kościoła okazałą figurę tego świętego z krzyżem w ręku, która w centrum miasta stoi do dzisiaj. Później figurę tego wielkiego misjonarza umieszczono w ołtarzu sanktuarium.

Święty Wincenty (z łac. *vincens, vincentis*, co oznacza „odnoszący zwycięstwo”) Ferreriusz zmarł w 1419 r. w Vannes we Francji. Piękną po nim pamiątką może być na co dzień jego modlitwa: „Aniele Boży, stróżu mój, mnie Tobie z dobroci Boskiej poleconego strzeż, rządz i kieruj. Amen”.

Czwartym świętym dominikaninem w krasnobrodzkim ołtarzu jest **Święty Tomasz z Akwinu** [zwany dlatego skrótowo Akwinatą, łac. *Thomas de Aquino, Aquinatus*; samo zaś imię Tomasz (*Thoma*) jest biblijne, pochodzenia aramejskiego, i znaczy „bliźniak”]. Urodził się około 1227 r. w Roccasecca koło Neapolu. W młodym wieku podjął studia na uniwersytecie w Neapolu. W tym czasie ogromną popularnością cieszył się Zakon Kaznodziejski założony przez św. Dominika. Tomasz w wieku 20 lat, wbrew woli rodziny, wstąpił do jego zakonu. Przełożeni zakonnicy wysłali go na dalsze studia filozoficzno-teologiczne do Kolonii, gdzie słuchał wykładów słynnego uczonego św. Alberta Wielkiego. Po ukończeniu studiów prowadził przez siedem lat wykłady na paryskiej Sorbonie. W 1260 r. został generalnym kaznodzieją swojego zakonu. Nie porzucił jednak pracy naukowej. W 1274 r. został wezwany jako doradca na sobór w Lyonie. Niestety, 7 marca 1274 r. zmarł w drodze w klasztorze Fossanuova.

Pozostawił po sobie ogromną spuściznę naukową. Jak nikt przed nim ani nikt po nim spisał dziesiątki tomów, w których zawarł całą syntezę

filozofii i teologii katolickiej. Jego zwarty system naukowy nazwano tomizmem i obowiązuje on na uczelniach katolickich aż do dzisiaj. Do najważniejszych dzieł Tomasza należą *Summa contra Gentiles* (*Obrona prawd wiary przeciw poganom*) i *Summa theologiae* (*Summa teologiczna*) oraz komentarze do ksiąg Pisma Świętego. Ten niezwykły geniusz intelektu był zakonnikiem niespotykanej pobożności i pokory. Miał kiedyś wyznać, że więcej nauczył się w kościele na kolanach aniżeli z mądrych ksiąg. Jemu także zawdzięcza Kościół najpiękniejsze pieśni i hymny ku czci Najświętszego Sakramentu, takie jak na przykład *Przed tak wielkim Sakramentem* (łac. *Tantum ergo sacramentum*, śpiew pochodzący z obszernego hymnu *Pange, lingua, gloriosi*, czyli *Staw, języku, tajemnicę*, na Mszę Wieczerzy Pańskiej w Wielki Czwartek). Kościół nadał św. Tomaszowi tytuł doktora anielskiego. Jest patronem szkół i uniwersytetów katolickich³. Nie dziwi zatem, że ten święty często przedstawiany jest z księgą w ręku, tak jak na posągu ołtarza w Krasnobrodzie.

Doprawdy wiele wyjątkowych treści przemawia z postaci św. Tomasza z Akwinu obecnego w ołtarzu krasnobrodzkiego sanktuarium.

Do historii życia i obecności świętych dominikanów w krasnobrodzkiej rzeczywistości warto jeszcze dodać inny, bardzo ciekawy szczegół. W XVII stuleciu, kiedy powstawał obecny krasnobrodzki kościół pod wezwaniem Nawiedzenia Najświętszej Maryi Panny, jego projektanci wpadli na oryginalny pomysł, ażeby ambona miała kształt filiżanki do kawy. Przepowiadanie słowa Bożego ma być tak radosne jak spotkanie przy kawie. Budowniczości chcieli pewnie, byśmy zawsze mieli czas na spotkanie, na wymianę myśli, byśmy umieli ze sobą rozmawiać i spotykali się tak po prostu przy filiżance kawy czy herbaty.

W Biblii często pojawia się wezwanie „Przyjdź” z domyślnym „i zobacz” (por. Ap 6). Miejmy zatem czas na gruntowne, niepowierzchowne spotkanie z Bogiem oraz z drugim człowiekiem. Mocno zachęca do tego bardzo inspirująca duchowość dominikańska⁴, żywo obecna do dzisiaj także w Krasnobrodzie i okolicy.

BIBLIOGRAFIA

OPRACOWANIA

Gorzandt A., *Mój święty patron*, Lublin 1988.

Kościński M., *Dominikanie w Krasnobrodzie (1664–1864). Dzieje kościoła i klasztoru*, Lublin 2008.

Walewander E., *Krasnobród. Sanktuarium i duszpasterze*, II wyd., Lublin 2018.

Walewander E., *Życie w obronie wartości. Siostra Gabriela Jaworska OP 1950–2012*, Lublin 2015.

³ A. Gorzandt, *Mój święty patron*, Lublin 1988, *passim*.

⁴ Por. E. Walewander, *Życie w obronie wartości. Siostra Gabriela Jaworska OP 1950–2012*, Lublin 2015, s. 13–22.